

KAMIL PISKAŁA  
ORCID: 0000-0001-9955-0472  
Uniwersytet Łódzki  
kamil.piskala@uni.lodz.pl

## Kryzys gospodarczy, faszyzm i „warstwy pośrednie”. Reakcje polskich socjalistów na zwycięstwo nazizmu w Niemczech

**Słowa kluczowe:** socjalizm, faszyzm, Polska Partia Socjalistyczna, nazizm, klasy i warstwy społeczne.

ECONOMIC DEPRESSION, FASCISM AND THE “MIDDLE STRATA”:  
POLISH SOCIALISTS’ RESPONSE TO THE NAZI PARTY’S POLITICAL TRIUMPH  
IN GERMANY

### Abstract

The decline of the democratic Weimar Republic and NSDAP’s rise to power in 1933 caused a huge political uproar, especially among European socialists and social democrats. For many decades German SPD was a role-model for other socialist parties. The German working class was also perceived as the best organized and the most politically educated in all of Europe. Therefore, as Gerd-Reiner Horn noticed in his path-breaking study, the period of about 40 months after the creation of Hitler’s cabinet was a time of extremely intensive (and perhaps most passionate in the inter-war period) discussion on strategy and political practice of the European socialist movement. In the following article, the Polish part of this debate is presented in detail. I examine official resolutions and ideological statements of the Polish Socialist Party (PPS), polemic pamphlets, the wide range of comments and political analyses published in socialist press, police reports, etc., in order to address three main issues: 1. in what way the Nazi Party’s rise to power catalyzed the process of radicalization among Polish socialists; 2. what the connection is between socialists’ opinion on the social basis of the German fascist movement and the evolution of their political strategy; 3. to what extent their diagnoses regarding the social basis of fascist movements in general determined their views on the possible evolution of the Nazi regime. I argue that the tragedy of SPD made Polish socialists more sensitive to the role of emotions in political mobilization and urged them to reevaluate some of their previous propaganda techniques. According to the majority of acclaimed

socialist intellectuals, fascism was objectively a pro-capitalist movement, the social basis of which was composed of pauperized and disorientated “middle strata” (e.g. shopkeepers, clerks, artisans, peasants, unemployed youth, etc.). In orthodox Marxism these groups were perceived as declining and deprived of genuine historical agency. But the Nazi rise to power showed that they have immense political potential and their support may be decisive for the result of the clash between socialism and fascism. Thus, the question of how to mobilize the majority of the “middle strata” in favor of socialism became a crucial part of debates among Polish socialists in the mid-1930s. As I argue, different answers for this crucial question determined profound tactical differences and contributed to harsh arguments on PPS’s politics.

**Keywords:** socialism, fascism, Polish Socialist Party, Nazism, social classes and strata.

Zdobycie władzy w Niemczech przez nazistów było dla socjalistów w całej Europie potężnym, nieoczekiwanym wstrząsem. Państwo, które jeszcze nieco ponad dekadę wcześniej zdawało się — jak uważali — kroczyć drogą wiodącą nieuchronnie ku socjalistycznej przyszłości, znajdowało się teraz pod władzą zaprzysięgłych wrogów marksizmu, niekryjących na dodatek planów brutalnej rozprawy z politycznymi przeciwnikami. W ciągu kilku miesięcy najpotężniejszy ruch robotniczy ówczesnej Europy poszedł w rozsypkę, jego przywódcy w większości znaleźli się na emigracji, nieliczni aktywiści próbowali tworzyć podziemne organizacje, a miliony dotychczasowych zwolenników zaczęły szukać jakiegoś *modus vivendi* z nowym reżimem lub pogrążyły się w apatii. Adam Ciołkosz, jeden z wyróżniających się działaczy młodego pokolenia w Polskiej Partii Socjalistycznej<sup>1</sup>, a zarazem też interesujący i przenikliwy publicysta, dokonując bilansu wydarzeń w Niemczech w pierwszym kwartale 1933 roku, pisał z niedowierzaniem:

kilkanaście milionów Niemców szło za Hitlerem z własnej woli, z wewnętrznego przekonania. Jest to wydarzenie historyczne zupełnie niebywałe, pierwsze i jedyne na świecie: połowa albo prawie połowa społeczeństwa wielkiego kraju, leżącego w sercu Europy, dobrowolnie włada ręce w kajdany, głowę pod buty [...]<sup>2</sup>.

Artykuł Ciołkosza jest dobrą ilustracją nastroju przygnębienia i goryczy panującego wśród socjalistów w tamtym okresie (tytuł *Jak piolun, jak ocet* był aż nadto wymowny). Lecz nie tylko. Był również kolejnym ważnym głosem w nabierającej rozpędu dyskusji socjalistów na temat natury i przyczyn sukcesu niemieckiego faszystwu, a także konsekwencji, jakie powinien mieć on dla strategii oraz taktyki ruchu socjalistycznego. Jak przekonuje Gerd-Reiner Horn, dyskusja ta toczona była w całej Europie i odcisnęła istotne piętno na polityce ugrupowań robotniczej lewicy w latach trzydziestych<sup>3</sup>. Niniejszy artykuł jest próbą ukazania jej polskiego echa.

<sup>1</sup> Zob. A. Friszke, *Adam Ciołkosz. Portret polskiego socjalisty*, Warszawa 2011, s. 128–129, 133.

<sup>2</sup> A. Ciołkosz, *Jak piolun, jak ocet*, „Naprzód” 15.04.1933, s. 6.

<sup>3</sup> G.-R. Horn, *European Socialists Respond to Fascism. Ideology, Activity and Contingency in the 1930s*, New York-Oxford 1996.

W rodzimej literaturze często można spotkać się z poglądem, że przejęcie władzy przez hitlerowców miało wpływ na radykalizację polskiego ruchu socjalistycznego w latach trzydziestych<sup>4</sup>. Jak jednak w istocie przebiegał ten proces? Jak wnioski płynące z dyskusji o nazizmie i klęsce niemieckiej SPD przekładały się na ewolucję wyobrażeń politycznych i koncepcji działania polskich socjalistów? I wreszcie, jak zapatrywali się oni na wewnętrzną dynamikę reżimu nazistowskiego? W kolejnych częściach artykułu poszukuje się odpowiedzi na tak postawione pytania. Będzie to zarazem studium z dziejów myśli politycznej polskich socjalistów i przyczynek do dyskusji na temat tego, jak rozwój nazizmu (i pokrewnych mu ruchów w całej Europie) wpływał na postawy polskich elit politycznych w latach trzydziestych i na kształt kultury politycznej II Rzeczypospolitej.

## Niemiecka lekcja

Przytoczony komentarz Ciołkosza skoncentrowany był przede wszystkim na analizie i krytyce taktyki realizowanej przed styczniem 1933 roku przez SPD. Polityka socjalistyczna, wskazywał, musi być jasna i zrozumiała, budzić entuzjazm wśród robotniczych działaczy i zwolenników partii. Kunktatorstwo i wybieranie „mniejszego zła”, nawet jeśli dadzą się zgrabnie uzasadnić w programowym artykule, w dłuższej perspektywie są czynnikiem słabości, osłabiając zapał oraz bojowe nastawienie popierających socjalistów środowisk robotniczych<sup>5</sup>.

W dyskusjach toczonych wówczas w szeregach PPS coraz bardziej zaczęto podkreślać rolę, jaką w polityce socjalizmu powinny odgrywać emocje. Celem partii nie jest tylko — jak zauważano teraz — cierpliwe „uświadamianie” robotników i wzmacnianie struktur organizacyjnych, lecz wywoływanie bojowych nastrojów, emocjonalnego napięcia i entuzjazmu. Służyć temu miały radykalne, stanowcze i proste hasła<sup>6</sup>. Przykład niemiecki zdawał się również pokazywać pewną propagandową ociążałość ruchu socjalistycznego, szczególnie jaskrawo

<sup>4</sup> Na przykład M. Śliwa, *Polska myśl socjalistyczna (1918–1948)*, Wrocław 1988, s. 138–139.

<sup>5</sup> „Zapewne, każda poszczególne decyzja niemieckiej partii socjal[ist]dem[okratycznej] da się uzasadnić i usprawiedliwić. Ale cóż warta najlepsza polityka, która nie pociąga mas, której masy nie rozumieją? [...] polityka socjalistyczna musi być jasna i zrozumiała dla mas, musi być polityką mas — bo bez mas żywych i ofiarnych, płonących entuzjazmem, gotowych walczyć, a w potrzebie umierać, polityka socjalistyczna jest niczym!”, A. Ciołkosz, *op. cit.*, s. 6; na temat innych tego rodzaju głosów krytycznych w publicystyce PPS zob. M. Musielak, *Nazizm w interpretacjach polskiej myśli politycznej okresu międzywojennego*, Poznań 1997, s. 216–217.

<sup>6</sup> Charakterystyczna była pod tym względem choćby wypowiedź Norberta Barlickiego na posiedzeniu Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego, Archiwum Miasta Stołecznego Warszawy, Komunikaty Informacyjne Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę, sygn. 352, k. 486. Por. także Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: ANKr.), Starostwo Grodzkie Krakowskie, sygn. 644, k. 13. Na temat roli emocji w mobilizacji politycznej na rzecz socjalizmu zob. między innymi M. Niedziałkowski, *Wnioski*, „Robotnik” 19.05.1933, s. 1; *idem*, *Potęga entuzjazmu mas*, „Robotnik” 19.02.1936, s. 1; A. Próchnik, *Entuzjazm*, „Lewy Tor” 1935, nr 2, s. 3–9.

widoczną na tle dobrze przemyślanych spektakularnych kampanii agitacyjnych nazistów<sup>7</sup>. Choć socjaliści nie przyznawali tego otwarcie, to jednak porażka, jaką SPD poniosła na polu propagandy, miała pewien wpływ na poszukiwanie przez nich nowych form działalności<sup>8</sup>. Stąd między innymi przejście symbolu „trzech strzał”, mającego być odpowiedzią na nazistowską swastykę, próby udoskonalenia partyjnego aparatu propagandowego czy stworzenie umundurowanej bojówki — Akcji Socjalistycznej. Jeśli wierzyć urzędowemu sprawozdaniu, to na jednym z posiedzeń władz krakowskiej PPS Józef Cyrankiewicz zgłosił wręcz postulat, aby PPS „zorganizowała milicję systemem SS, jaki zastosowali hitlerowcy w Niemczech. Milicja ta nie miałaby prawa dyskusowania i jej członkowie bezwzględnie byłiby podporządkowani rozkazom władz [partii]”<sup>9</sup>.

Jednak wpływ, jaki sięgnięcie po władzę przez nazistów wywarło na wyobrażenia, poglądy i metody działania polskich socjalistów, wykraczał poza ogólną afirmację radykalizmu, bezkompromisowości i bojowej postawy, dotyczącej również fundamentalnych kwestii programowych. Ten problem wybrzmiewał na dalszym planie również we wspomnianym komentarzu Ciołkosza, gdy zauważał, że tryumf Hitlera i NSDAP zmusza do zweryfikowania dotychczasowych poglądów socjalistów na naturę faszyzmu, a tym samym do namysłu nad dotychczas przyjmowaną strategią:

faszyzm włoski był pierwszym tego rodzaju zjawiskiem w Europie, które mogło jeszcze (przed dziesięciu laty) przyprawiać socjalistów o złudzenie optyczne, że jest to zjawisko krótkotrwałe, które rychło załamie się pod wewnętrznymi swymi sprzecznościami i trudnościami gospodarczymi. [...].

Dalej dodawał:

Zachodzą bardzo istotne różnice między faszyzmem włoskim a niemieckim. Ich cele i metody działania są pokrewne, ale ich sposób dojścia do władzy odmienny. Faszyzm włoski [...] rozporządzał w swym społeczeństwie tylko małą grupką zorganizowaną. Gdy Mussolini maszerował na Rzym, miał w parlamencie tylko 34 swych podkomendnych [...]. We wszystkich krajach dyktatorskich faszyzm najpierw zdobywa władzę, a potem dopiero mozoli się nad zjednaniem mas. W Niemczech odwrotnie: Hitler dochodzi do władzy na fali mas.

<sup>7</sup> Kazimierz Czapiński zauważał: „Podziwu jest atoli godny sprawny, krzykliwy, reklamarski aparat agitacyjny partii, posługujący się najbardziej niewybredną demagogią. Widocznie w tych chwytach reklamarskich jest coś, co odpowiada psychologii powojennej, zwłaszcza wśród młodzieży”, *idem, Rozłam wśród hitlerowców*, „Robotnik” 10.04.1931, s. 3; w innym jeszcze miejscu Czapiński wprost pisał o konieczności zmiany w podejściu socjalistów do metod propagandy: „Sytuacja odbija się także na metodach agitacji i organizacji, które muszą być zmodernizowane wobec bezwzględnych i umiętnych metod faszystowskich”, *idem, Faszyzm współczesny*, Warszawa 1932, s. 25; por. także jmb [J.M. Borski], *Gdzie wódz?*, „Robotnik” 5.08.1932, s. 1.

<sup>8</sup> Jednym z pierwszych europejskich socjalistów, który wskazywał na fakt, że odpowiedzią na polityczną dynamikę nazistów powinny być głębokie zmiany w dotychczasowych metodach prowadzenia propagandy i zwrot ku emocjom, był Carlo Mierendorff, jeden z najbardziej błyskotliwych polityków SPD młodego pokolenia, por. W. Smaldone, *Confronting Hitler: German Social Democrats in Defence of the Weimar Republic*, New York 2009, s. 131–133.

<sup>9</sup> ANKr., Starostwo Grodzkie Krakowskie, sygn. 641, k. 332.

## Faszyzm — przejściowy fenomen?

Rozważania Ciołkosza warte są szczególnej uwagi, bo jak w soczewce odbijały się w nich rozterki, jakie wzbudziła klęska niemieckiej socjaldemokracji. Była ona zaskakująca tym bardziej, że aż do początku lat trzydziestych socjalistów zdawał się nie opuszczać swoisty optymizm historyczny. Uważali, że nastał — jak go nazywali — okres przejściowy, między kapitalizmem a socjalizmem. Oznaczało to, że proces kumulatywnych zmian, zarówno w dziedzinie organizacji produkcji („obiektywne” przesłanki socjalizmu), jak i świadomości społecznej i poziomu organizacji klasy robotniczej („subiektywne” przesłanki socjalizmu)<sup>10</sup>, miał się już rozpocząć, a w jego rezultacie kapitalizm miał się przepoczwarzyć w nowy, socjalistyczny porządek<sup>11</sup>. W jakiej formie proces ten miał się dopełnić, socjaliści nie precyzowali, mieli jednak nadzieję — czemu dawał wyraz między innymi Mieczysław Niedziałkowski, redaktor „Robotnika” i główny ideolog PPS — że dzięki demokracji parlamentarnej nastąpi to w sposób pokojowy, bez rewolucyjnego paroksyzmu. Tego optymizmu początkowo nie zaburzył nawet obserwowany w Europie od połowy lat dwudziestych zwrot ku różnym formom autorytaryzmu. Ruch historii naprzód, jak wyjaśniał czytelnikom socjalistycznej prasy Niedziałkowski, nie ma charakteru jednostajnego. Przeciwnie, rytm przemian społecznych jest zmienny, podobny do fali, która posuwa się raz wolniej, raz szybciej, czasami na chwilę się cofa, innym razem zaś gwałtownie wyrывa się naprzód<sup>12</sup>. Z tej perspektywy reżimy autorytarne lat dwudziestych nie jawiły się socjalistom jako jakaś historyczna anomalia, lecz przeciwnie — jako jeden z elementów niestabilnego okresu przejściowego, wręcz potwierdzenie głoszonych dotychczas tez na temat kierunku i dynamiki przemian społecznych. W powojennych autorytaryzmach socjaliści widzieli bowiem rozpaczliwą próbę zatrzymania koła historii, podejmowaną przez warstwy dotychczas uprzywilejowane, dostrzegające, jak wielkim zagrożeniem ich pozycji jest postępująca demokratyzacja i organizacyjny rozwój ruchu robotniczego. Rządy autorytarne jawiły się im jako próba zablokowania normalnego rozwoju walki klasowej i utrwalenia — przez kontrolę nad aparatem państwa i środkami przymusu, którymi ono dysponuje — istniejącego porządku. Jednak w dłuższej perspektywie optymistyczny dziejowy scenariusz musiał zostać zrealizowany. Socjaliści w swojej publicystyce analizowali mechanizmy działania rządów autorytarnych, dochodząc każdorazowo do wniosku, że są one skazane na systemową niestabilność i prędzej czy później runą pod presją większość społeczeństwa, przeciwko której aspiracjom są wymierzone.

<sup>10</sup> Zob. S. Michałowski, *Mysł polityczna Polskiej Partii Socjalistycznej (1918–1939)*, Lublin 1994, s. 229–230.

<sup>11</sup> Na przykład M. Niedziałkowski, *Teoria i praktyka socjalizmu wobec nowych zagadnień*, Warszawa 1926, s. 81. Trzeba dodać, że tego rodzaju nastroje w pierwszej powojennej dekadzie były dość powszechne wśród europejskich socjalistów, por. G.-R. Horn, *op. cit.*, s. 6–8.

<sup>12</sup> M. Śliwa, *Mysł polityczna Mieczysława Niedziałkowskiego (1893–1940)*, Warszawa 1980, s. 199.

Nie może wobec tego zaskakiwać, że na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych w wypowiedziach ideologów i publicystów PPS nie wykreślano zwykle wyraźnej linii oddzielającej mnożące się w Europie reżimy autorytarne od faszyzmu<sup>13</sup>. Zachodzące między nimi różnice traktowano jako drugorzędne, skupiano się przede wszystkim na podobieństwach — bazie społecznej (klasy posiadającej), funkcji (utrwalenie istniejącego porządku społecznego) oraz na mechanizmach sprawowania władzy (marginalizacja parlamentu, represje wymierzone w stronnictwa opozycyjne, dyktatura jednostki lub wąskiej elity). Określeniem „faszyzm” szafowano z dużą dowolnością, określając tak reżimy autorytarne na Litwie, w Hiszpanii, na Węgrzech czy rządy pomajowe w Polsce<sup>14</sup>. Na tym tle wyróżniał się wspominany już Niedziałkowski, który na łamach „Robotnika” wyjaśniał, że faszyzm to „pewna mniej-więcej przepracowana doktryna, pewien ustrój państwowy (tzw. państwo korporacyjne), pewna filozofia dziejów”<sup>15</sup>. Jednocześnie jednak i on podkreślał, że w sensie genetycznym faszyzm należy do tej samej rodziny co inne ruchy autorytarne — tym, co go wyróżnia jest to, że właściwe im cechy reprezentuje w formie skrajnej: „Faszyzm stanowi jedną z form, krańcową formę, całej grupy systemów rządzenia, która wyrosła [...] po załamaniu się — przejściowym, rzecz naturalna — fali rewolucyjnej lat 1918–1919”.

Spektakularny sukces, jaki osiągnęli naziści w wyborach parlamentarnych w roku 1930, nie wpłynął jeszcze w istotny sposób na to, jak socjaliści postrzegali fenomen faszyzmu. Źródłem powodzenia NSDAP upatrywano przede wszystkim w popularności w Niemczech nacjonalizmu i rewanżyzmu<sup>16</sup>. Pocieszano się jednak, że to bratnia SPD jest wciąż najpotężniejszą siłą polityczną w Niemczech, a kilka milionów uświadomionych robotników, popierających socjalistów i od lat działających w różnych organizacjach klasowych, to przeszkoda, której faszystom nie uda się pokonać<sup>17</sup>. W komentarzu opublikowanym pod koniec 1930 roku na łamach „Robotnika” stwierdzano stanowczo:

Nie ulega wątpliwości, że fala faszystowska w Niemczech prędzej czy później załamie się. Socjalizm niemiecki jest zbyt silny, zarówno moralnie, jak materialnie, by przejściowe twory w rodzaju hitleryzmu mogły go przewyciężyć<sup>18</sup>.

<sup>13</sup> Więcej o pierwszych opiniach polskich socjalistów na temat faszyzmu zob. M. Marszał, *Włoski faszyzm w interpretacjach polskich socjalistów (1922–1939)*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 33, 2011, s. 99–119.

<sup>14</sup> Por. M. Musielak, *op. cit.*, s. 204; o tym, że było to podejście typowe dla intelektualistów ówczesnej lewicy w ogóle, zwróciła uwagę Maria Zmierzak, *Spór o istotę faszyzmu. Dzieje i krytyka*, Poznań 1988, s. 81.

<sup>15</sup> M. Niedziałkowski, *Faszyzm*, „Robotnik” 26.06.1929, s. 1.

<sup>16</sup> K. Czapiński, *Rozłam wśród hitlerowców*, „Robotnik” 10.04.1931, s. 3.

<sup>17</sup> Zob. A. Jaeschke, *Totalni sąsiedzi Polski w publicystyce politycznej 1931–1939*, Kraków 2002, s. 136 n.

<sup>18</sup> *Walka socjalizmu z faszyzmem w Niemczech i w Austrii*, „Robotnik” 13.12.1930, s. 3; Wanda Gancwolówna, w tym okresie czołowa komentatorka krakowskiego „Naprzodu”, jeszcze w kwietniu 1931 r. stwierdzała kategorycznie, że „gwiazda faszyzmu w Niemczech nie zachodzi,

Sformułowana w ten sposób teza o przejściowym charakterze niemieckiego faszyzmu wyrastała z dotychczasowych analiz powojennych prądów autorytarnych. Niemiecki faszyzm, podobnie jak w innych krajach, był zdaniem socjalistów (i większości marksistów tamtego czasu w ogóle<sup>19</sup>) formą politycznej samoobrony klas posiadających<sup>20</sup>. Poparcie, które NSDAP zdobyła w wyborach, nie było zakorzenione w rzeczywistych interesach klasowych większości społeczeństwa, lecz wynikało przede wszystkim z emocji i przejściowych nastrojów, które udało się nazistom umiejętnie wywołać<sup>21</sup>. Jednak demagogia i propaganda, z perspektywy socjalistów patrzących na politykę przede wszystkim jako na odbicie klasowych interesów i konfliktów społecznych powstających na ich tle, nie mogły być trwałym wiązaniem dla masowego ruchu politycznego. Wobec tego, mimo wysokiej dynamiki ruchu nazistowskiego, potwierdzonej również wynikiem kolejnych wyborów parlamentarnych, odbytych w lipcu 1932 roku, socjaliści przez długi czas zdawali się nie dopuszczać do siebie myśli, że Hitler rzeczywiście może sięgnąć po władzę w Niemczech. Przesądzać o tym miała wewnętrzna sprzeczność, na której opierał się jego ruch — z jednej strony mobilizujący za pomocą radykalnych, często otwarcie antykapitalistycznych haseł spauperyzowane w rezultacie kryzysu gospodarczego masy (głównie drobnomieszczan i chłopów, jak oceniali socjaliści), z drugiej zaś w sensie obiektywnym zorientowany na utrwalenie istniejącego porządku i dominacji warstw posiadających. Sprzeczność ta, choć na krótką metę można było ją maskować za pomocą demagogicznej retoryki czy umiejętnie prowadzonej propagandy, z czasem jednak musiała wyjść na jaw, pozabawiając tym samym ruch faszystowski jego masowej bazy społecznej.

W związku z tym publicyści socjalistycznej prasy czy mówcy występujący podczas organizowanych przez PPS wieców i zebrań wielokrotnie zwracali uwagę czytelników i słuchaczy na pojawiające się rzekomo symptomy rosnącego napięcia między radykalnym frazesem faszystów a rzeczywistymi celami Hitlera i interesami jego rzekomych kapitalistycznych mocodawców<sup>22</sup>. Dowodzono, że w tym przypadku należy mówić o masowym ruchu inspirowanym przez wąż-

---

ale gaśnie i to kopnąc jak świeczka łojowa”, W.J.G. [W. Gancwołówna], *Fajerwerk Hitlera gaśnie*, „Naprzód” 9.04.1931, s. 4.

<sup>19</sup> A.J. Gregor, *The Faces of Janus. Marxism and Fascism in the Twentieth Century*, New Heaven-London 2000, s. 21 n.

<sup>20</sup> K. Czapiński, *Faszyzm współczesny*, s. 3–5.

<sup>21</sup> Jan Maurycy Borski, komentując wyborcze sukcesy nazistów w wyborach lokalnych pod koniec 1931 r., stwierdzał: „Jest to nienormalne — rzecz można — chorobliwe podskoczenie liczby zwolenników Hitlera, które wraz ze znacznie mniejszymi, ale bądź co bądź poważnymi sukcesami komunistów, dowodzi, że mamy tu do czynienia nie z przekonaniem mas wyborczych, lecz z nastrojami, wywołanymi ciężkim kryzysem gospodarczym”, jmb [J.M. Borski], *Okres przełomowy w Niemczech*, „Robotnik” 19.11.1931, s. 1; warto zauważyć, że podobną diagnozę („nagminny obłąd”, „hipnoza”) powtarzał Borski również kilka miesięcy później, zob. JMB [J.M. Borski], *Pochód faszyzmu w Niemczech*, „Robotnik” 26.04.1932, s. 2.

<sup>22</sup> Zob. K. Czapiński, *Rozłam wśród hitlerowców*, „Robotnik” 26.04.1931, s. 3; W. Ehrnepreis, *O Hitlerze i Hitlerowcach*, „Płomienie” 1931, nr 1, s. 4–5.

ską grupę posiadaczy, a hitlerowska plebejska „armia” ma do odegrania jedynie rolę tarana, którego celem jest rozbięcie niemieckiej demokracji oraz broniącej jej SPD, tak, aby otworzyć drogę do władzy konserwatywnym junkierskim elitom<sup>23</sup>. Kandydata na „męża opatrnościowego” niemieckiego kapitału, który objąłby władzę po spełnieniu przez ruch faszystowski zadania i ustanowiłby klasyczny reżim autorytarny (możliwe, że z Hohenzollernem na tronie), socjaliści skłonni byli upatrywać na przykład w gen. Kurcie Schleicherze albo Franzu Papenie<sup>24</sup>. Hitlera w fotelu kanclerza socjaliści wyobrazić sobie przez długi czas nie potrafili<sup>25</sup>.

## „Socjologia hitleryzmu”

W pierwszych tygodniach po objęciu teki kanclerza przez Hitlera socjaliści w swoich komentarzach wielokrotnie podkreślali, że sprzeczność między werbalnym radykalizmem a rzeczywistością prowadzoną polityką umacniania, chwiejącego się pod ciśnieniem kryzysu, kapitalizmu doprowadzi do rychłego upadku jego rządu. W kolejnych miesiącach szukano symptomów dojrzewającego przesilenia i zwiastunów rozkładu nowego reżimu<sup>26</sup>. Wskazywano też, że jego prawdziwi mododawcy pozostają na razie w cieniu. Wyraz takiemu stanowisku dawał na łamach „Robotnika” Jan Maurycy Borski, który nazajutrz po mianowaniu Hitlera kanclerzem stwierdzał, że nowy gabinet to „rząd najskrajniejszej reakcji obszarniczo-kapitalistycznej. Hitler jest w nim raczej chorągiewką, markującą współczesność, kiepskim mesjaszem, mającym wodzić za nos masy”<sup>27</sup>. Rozbudzone przez faszystowską demagogię nadzieje na radykalną poprawę sytuacji spotkać miało wo-

<sup>23</sup> Adam Pragier, pod koniec września 1932 r. prorokując rychły upadek ruch nazistowski, zauważał: „Na ruchu hitlerowskim zemścił się zarówno jego początek, jak i gwałtowny rozrost. W ciągu paru lat, przy poparciu finansowym wielkich koncernów przemysłowych i banków, z grupy awanturników urosło milionowe stronnictwo. [...] Paradoxs polega bowiem na tym, że ruch hitlerowski stworzony został przez klasy posiadające dla szachowania pozycji politycznej proletariatu i dlatego klasy te i ich rząd cieszą się, gdy jest on krzykliwy i agresywny, z drugiej strony, ani chwili ruch ten nie może istnieć bez pomocy i obrony aparatu administracyjnego reakcyjnego państwa. Nie może przeto Hitler zwalczać naprawdę dzisiejszego państwa, bo stanowi ono warunek niezbędny dla jego istnienia”, A. Pragier, *Niemcy na rozdrożu*, „Robotnik” 30.09.1932, s. 3; zob. także JMB [J.M. Borski], *Zamach stanu w Prusach*, „Robotnik” 24.07.1932, s. 1; WJ, *Hitler na finiszu*, „Robotnik” 20.08.1932, s. 3; J. Juchnowski, *Polski ruch socjalistyczny wobec Niemiec okresu Republiki Weimarskiej 1919–1932*, Wrocław 1997, s. 112.

<sup>24</sup> Zob. A. Pragier, *Niemcy na rozdrożu*, „s. 3; W.J., *General Schleicher — „mąż opatrnościowy”*, „Naprzód” 23.08.1932, s. 2; *Wybory w Niemczech*, „Naprzód” 9.11.1932, s. 3; *Hitler w kleszczach*, „Naprzód” 14.01.1933, s. 3.

<sup>25</sup> J. Juchnowski, *op. cit.*, s. 175.

<sup>26</sup> Zob. *Hitler przekreślił rachuby swoich zwolenników*, „Gazeta Robotnicza” 18.07.1933, s. 1; *Z frontu robotniczego w Niemczech*, „Gazeta Robotnicza” 21.09.1933, s. 1–2.

<sup>27</sup> jmb [J.M. Borski], *Godzina Niemiec*, „Robotnik” 4.02.1933, s. 1; także R. Mierzyński, *Stosunek PPS do Hitlera i narodowego socjalizmu*, „Sobótka. Śląski Kwartalnik Historyczny” 1984, nr 2, s. 207.



bec tego bardzo szybko rozczarowanie, które zwiastować mogło początek końca III Rzeszy — paradoksalnie więc to, co było warunkiem objęcia przez faszystów władzy, teraz okazać się miało jednocześnie powodem niemożliwości jej utrwalenia<sup>28</sup>. Jedyną nadzieję na przejściowe rozładowanie narastającego napięcia dawała, zdaniem socjalistów, agresywna polityka zagraniczna, która mobilizując obywateli wokół haseł rewanżystowskich i ekspansjonistycznych, mogła zagłuszyć głosy niezadowolenia z powodu sytuacji gospodarczej i stłumić opozycyjne nastroje. Tutaj też tkwiło jedno ze źródeł powtarzanych przez socjalistów konsekwentnie przez całe w zasadzie lata trzydzieste przestróg o nierozzerwalnym związku faszyzmu i wojny. Do tego problemu powrócimy jeszcze na końcu artykułu<sup>29</sup>.

W obliczu tragicznych wydarzeń w Niemczech zaktywizowała się również Socjalistyczna Międzynarodówka Robotnicza, ogłaszając w lutym 1933 roku odezwę w sprawie walki z faszyzmem<sup>30</sup>, w sierpniu zaś organizując w tej sprawie w Paryżu konferencję. Problem faszyzmu przesunął się do samego centrum zainteresowania socjalistycznych teoretyków i publicystów w całej Europie, a kwestia walki z tym zagrożeniem odcisnęła mocne piętno na toczących się w ruchu dyskusjach w sprawach programowych. Kolejne trzy–cztery lata, jak zauważa Gerd-Reiner Horn, to okres szczególnie intensywnych debat i przewartościowań wśród europejskich socjalistów<sup>31</sup>. W obliczu niemieckich doświadczeń konieczne stało się uzupełnienie o nowe elementy dotychczas przyjmowanej — jak można było zauważyć dość ogólnikowej i elastycznej — definicji faszyzmu.

<sup>28</sup> Zob. np. M. Niedziałkowski, *Hasła w odwrocie*, „Robotnik” 16.07.1933, s. 1; L.T. [M. Niedziałkowski], *Chmury na horyzoncie*, „Robotnik” 25.07.1933, s. 2; *Czy początek końca?*, „Naprzód” 26.07.1933, s. 1; *Papierowa potęga*, „Naprzód” 31.03.1934, s. 8; K. Czapiński, *Fermenty w Hitlerii*, „Naprzód” 10.06.1934, s. 5; j.k., „Trzecia Rzesza”, „Płomienie” 1933, nr 17–18; *Z kraju palki, bomby i rewolweru*, „Młodzi Idą” 1933, nr 1; ir [J. Radomski], *Ofensywa faszyzmu*, „Życie Robotnicze” 1933, nr 9. Por. także T. Gąsior, *PPS i KPP wobec faszyzmu niemieckiego (1933–1938)*, „Dzieje Najnowsze” 1973, nr 4, s. 98.

<sup>29</sup> Wobec tego wielce wątpliwa zdaje się opinia M. Musielaka (M. Musielak, *op. cit.*, s. 225), mówiąca o tym, że socjaliści dopiero wraz z podpisaniem polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy ze stycznia 1934 r. zaczęli szerzej dyskutować o zagrożeniu, jakim nazizm może być dla polskich granic, podobnie trudno też zgodzić się z poglądem, że socjaliści nie analizowali samej ideologii hitlerowskiej pod kątem zagrożenia wojennego; jednoznacznie istnienie takich nastrojów potwierdzają też relacje Lidii Ciołkoszowej oraz Adama Pragiera, zob. np. jmb [J.M. Borski], *Niebezpieczeństwo hitleryzmu dla Europy*, „Robotnik” 7.02.1933, s. 6; M. Niedziałkowski, *„Jutro znowu wojna”*, „Robotnik” 26.03.1933, s. 1; *Rada Naczelna Polskiej Partii Socjalistycznej*, „Robotnik” 4.04.1933, s. 1–2; M. Niedziałkowski, *Rewizja pewnych pojęć*, „Robotnik” 3.10.1933, s. 1; *Hitler u władzy*, „Naprzód” 1.02.1933, s. 1; *Rewolucja „narodowa” w Niemczech*, „Naprzód” 17.03.1933, s. 4; *Po upicciu się otrzeźwienie*, „Naprzód” 21.03.1933, s. 1; J. Loos, *Faszyzm w polityce międzynarodowej*, „Naprzód” 14.05.1933, s. 6; *Poważne upomnienie!*, „Naprzód” 27.09.1933, s. 1; L. Ciołkoszowa, *Spojrzenie wstecz*, rozmowy przeprowadził A. Friszke, Paryż 1995, s. 134; A. Jaeschke, *op. cit.*, s. 200–201; A. Pragier, *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966, s. 541.

<sup>30</sup> *Międzynarodowy ruch socjalistyczny w okresie międzywojennym. Dokumenty programowe*, wyb. i oprac. J. Tomicki, Warszawa 1975, s. 113–117; zob. także J. Braunthal, *History of the International*, t. 2. 1914–1943, London 1967, s. 391.

<sup>31</sup> G.-R. Horn, *op. cit.*, s. 6.

Istotnym wkładem w tę debatę był opublikowany w „Robotniku” artykuł *Socjologia hitleryzmu*, autorstwa Niedziałkowskiego — próba odpowiedzi na pytanie, jakie czynniki przesądziły o tym, że niemiecki faszyzm stał się ruchem masowym, i jakie grupy dawały mu oparcie w marszu po władzę. Niedziałkowski podtrzymywał pogląd, jakoby faszyzm był „zbrojnym obrońcą świata kapitalistycznego”, a więc w sensie obiektywnym reprezentował interes jedynie wąskiej grupy beneficjentów pogrążonego w kryzysie kapitalizmu. Jednak zauważał też, że naiwnością byłoby traktować osiągnięty w Niemczech sukces jako efekt wzajemnego „przekupstwa” części elektoratu przez kapitał. Faszyzm, przyznawał Niedziałkowski, w przeciwieństwie do wcześniejszych nurtów autorytarnych okazał się „prądem masowym”, charakteryzującym się rozmachem w działaniu i wysokim napięciem emocjonalnym. Wyliczając najważniejsze grupy, spośród których faszyci mieli rekrutować swoich zwolenników, Niedziałkowski w zasadzie potwierdzał rozpoznania już wcześniej pojawiające się w pepesowskiej publicystyce — wskazywał na drobnomieszczaństwo, zdeklasowaną inteligencję i specjalistów, borykającą się z problemami na rynku pracy wykształconą młodzież, część chłopstwa oraz lumpenproletariat chętnie angażujący się w różne formy ulicznego antysemityzmu. Podsumowując, stwierdzał:

Otrzymujemy zatem koniec końców „armię zdeklasowanych i półzdeklasowanych” plus część włościaństwa i znaczną część drobnomieszczaństwa pod „kierunkiem technicznym” młodzieży przeważnie burżuazyjnej i byłych wojskowych — wszystko razem wyzyskane i subsydiowane przez koncerny, kartele, banki; teraz przyszły już na wielką skalę subsydia z funduszy publicznych<sup>32</sup>.

Co istotne, Niedziałkowski przekonywał, że rozważania o klasowej bazie niemieckiego faszyzmu należy prowadzić w bezpośrednim odniesieniu do procesu przemian, jakim ulegał system kapitalistyczny. Zdaniem socjalistów — a pogląd ten przyjęty został przez nich dość zgodnie już na samym początku lat trzydziestych — kryzys gospodarczy, zapoczątkowany krachem na amerykańskiej giełdzie, miał charakter systemowy<sup>33</sup>. Innymi słowy nie był efektem splotu niekorzystnych, lecz przygodnych czynników, ale konsekwencją działania logiki konstytuującej kapitalizm jako system gospodarczy. Zdaniem socjalistów osiągnął on stadium, w którym napędzająca go logika maksymalizacji zysku i zasada pomnażania społecznych korzyści znalazły się w sprzeczności, a sam kapitał — coraz bardziej skoncentrowany — stał się swego rodzaju pasożytem, intensywnie eksploatującym całe społeczeństwo. W tej sytuacji wyzysk przestał być już w ocenie socjalistów domeną najemnej pracy fabrycznej i rozciągnięty

<sup>32</sup> M. Niedziałkowski, *Socjologia hitleryzmu*, „Robotnik” 28.03.1933, s. 3.

<sup>33</sup> K. Piskała, *Bezdroża kapitalizmu? Koncepcje gospodarcze Polskiej Partii Socjalistycznej w latach wielkiego kryzysu (1929–1935)*, [w:] *O niepodległość i socjalizm. Studia i szkice z dziejów Polskiej Partii Socjalistycznej*, red. K. Piskała, M. Żuczowski, Warszawa 2020, s. 230–232.

został również na inne, nieproletariackie, grupy społeczne<sup>34</sup>. Na przykład zysk karteli, jak wyjaśniali socjaliści, nie był jedynie efektem wzmożonego wyzysku zatrudnianych robotników, lecz również zawyżonych cen, jakie za produkty płacić musieli wszyscy konsumenci. Co więcej, postępująca koncentracja prowadziła nieuchronnie do wywłaszczenia także członków niższych segmentów samej klasy kapitalistów i drobnych posiadaczy. W „Naprzodzie” pisano sugestywnie:

„Zwycięski” kapitalizm jest jeszcze dzisiaj łaskaw dla swych generałów i wysokich oficerów, zrujnował jednak całą swą najwierniejszą armię: drżący o swą szczupłą własność stan średni, stan urzędniczy i drobnomieszczaństwo<sup>35</sup>.

Konsekwencją tych przemian, traktowanych przez socjalistów jako nieodwracalne, miało być to, że do klasy robotniczej, znajdującej się w relacji antagonistycznej względem kapitału na mocy podstawowej zasady rządzącej kapitalistycznym systemem produkcji, dołączać zaczęły również te warstwy, które dotychczas utrzymywały się z własności prywatnej i w naturalny sposób ulegały wpływowi ideologii uzasadniających oraz podtrzymujących kapitalizm. Socjaliści proces ten określali obrazowo — jako „moralne bankructwo kapitalizmu”:

Coraz głębiej wżera się w masy przeświadczenie, że nastąpić musi zasadnicza zmiana ustroju społecznego, politycznego i gospodarczego. Przeświadczenie to zaczyna powoli ogarniać także te warstwy społeczne, które dotychczas ustosunkowywały się wrogo do klasy robotniczej i jej dążeń. Warstwy średnie, które przysięgały na własność prywatną i bałwochwalczo uwielbiały pieniądź jako jedyne i miarodajnego regulatora wszystkich przejawów życia ludzkiego, dziś straciły wiarę w kapitalistyczny ustrój i jego potęgę<sup>36</sup>.

Spowodowane strukturalnymi przekształceniami gospodarki kapitalistycznej zmiany w społecznej topografii wyzysku w konsekwencji prowadziły, jak dalek dowodzili socjalistyczni publicyści, do tego, że w istocie wszystkie klasy, poza wąską grupą beneficjentów istniejącego porządku, przesunęły się na pozycje obiektywnie antykapitalistyczne. Jak stwierdzał Romuald Szumski, wyrażając pogląd rozpowszechniony wówczas w szeregach PPS: „kapitalizm w obecnym

<sup>34</sup> Por. *Rada Naczelna Polskiej Partii Socjalistycznej*, „Robotnik” 17.10.1933, s. 1–2; Z. Zarembo, *Socjalizm — wspólnym dążeniem robotników i chłopów*, „Chłopska Prawda” 1933, nr 1.

<sup>35</sup> *Kapitalizm wywłaszcza kapitalistów*, „Naprzód”, 20.07.1932, s. 2; młodzi socjalistyczni radykałowie skupieni wokół pisma „Płomienie” pisali o tym w sposób jeszcze bardziej stanowczy: „Przewaga wielkiego kapitału coraz silniej zaczyna ciążyć nad drobnymi kapitalistami, skutkiem czego rodzi się w łonie klas posiadających antagonizm między drobnymi kapitalistami a wielką burżuazją, władającą kartelami i koncernami. Antagonizm rośnie, gdy, pod wpływem rozrostu wielkich zakładów, następuje szybki upadek drobnego przemysłu i ruina rzemiosła. Drobnym przedsiębiorcy i rzemieślnicy pozbawieni zostają materialnych podstaw egzystencji. Proces koncentracji rozszerza się również na handel, podcinając byt wielkiej masy drobnych kupców i handlarzy”, *Gospodarka — polityka — organizacja socjalizmu*, Warszawa 1934, s. 16.

<sup>36</sup> *Niech żyje 1 Maj!*, „Gazeta Robotnicza” 1.05.1931, s. 1; zob. także R. Irski [O. Lange], *Rola państwa w kapitalizmie monopolistycznym*, „Kwartalnik Socjalistyczny” 1931, nr 1.

końcowym okresie popadł w sprzeczność nie tylko z interesami klasy robotniczej, lecz również z interesami warstw pośrednich<sup>37</sup>.

Problem z perspektywy socjalistów polegał na tym, że ostateczny rozkład kapitalizmu dokonywać miał się w okolicznościach innych od tych, których się spodziewali. Dotychczas wyobrażali sobie zwykle ewolucję społeczeństw kapitalistycznych jako proces stopniowej proletaryzacji kolejnych grup społecznych, zwieńczony jakimś rodzajem politycznej konfrontacji między robotniczą większością a burżuazją. To te klasy obdarzano historyczną sprawczością, inne grupy traktując jako skazane na zanik lub polityczną marginalizację<sup>38</sup>. Tymczasem, jak wyjaśniał Niedziałkowski, upadek kapitalizmu nastąpił... przedwcześnie, a więc zanim dokonało się spodziewane spłaszczenie struktury społecznej:

Naprawdę głęboki, naprawdę decydujący sens zagadnienia polega na tym, że załamanie kapitalizmu nastąpiło w innym okresie dziejowym, niż przypuszczano kilkadziesiąt lat temu. Nie ma takiego układu sił, by proletariat najemny stał sam jeden oko w oko ze skartelizowanym kapitałem. Morze milionowe „klas pośrednich” i „elementów zdeklasowanych” faluje pośrodku. Cały ów żywioł przeważa jedną albo drugą szalę w sporze między Socjalizmem a faszyzmem — obrońcą starego porządku<sup>39</sup>.

W sensie ekonomicznym, jak już zauważono, tak zwane warstwy pośrednie traciły już dawną autonomię i ulegały procesom przyspieszonej pauperyzacji, popadając w uzależnienie od kapitału i różne formy wyzysku. Jednak, jak zauważał Romuald Szumski, choć „gospodarczo i społecznie klasy pośrednie znikły”, to zarazem wciąż istniały jako „kategoria polityczna i ideologiczna”<sup>40</sup>.

O tej utrzymującej się wciąż politycznej i ideologicznej odrębności tak zwanych warstw pośrednich decydować miały specyficzne psychologiczne rezydwa — ich świadomość kształtowała się od pokoleń pod wpływem korzyści czerpanych

<sup>37</sup> Socjaliści rzadko podejmowali próbę zdefiniowania warstw pośrednich, intuicyjnie przyjmując zwykle, że chodzi o te wszystkie grupy, których nie można zaliczyć ani do szeregów proletariatu, ani też do burżuazji (z wyłączeniem marginesu społecznego). Swoiście enumeratywną definicję proponował Romuald Szumski, stwierdzając, że „Warstwy [pośrednie] w społeczeństwie klasowym to włościąństwo, rzemieślnicy, rękodzielnicy, drobni kupcy i inteligencja pracująca”, *idem*, *Socjalizm a warstwy pośrednie*, „Naprzód” 24.12.1933, s. 4; zob. także L.T. [M. Niedziałkowski], *Kryzys kapitalizmu czy też tylko zła koniunktura?*, „Robotnik” 31.03.1931, s. 3; M. Niedziałkowski, *Po obradach Komisji Centralnej*, „Robotnik” 21.05.1932, s. 1; *Walka nasza o rząd robotniczo-chłopski*, „Gazeta Robotnicza” 13.10.1932, s. 1.

<sup>38</sup> W tak zwanym programie erfurckim niemieckiej SPD, klasycznym wykładzie socjalistycznej koncepcji ewolucji społeczeństwa, stwierdzano: „Rozwój ekonomiczny społeczeństwa burżuazyjnego prowadzi z konieczności do upadku drobnego przemysłu [...]”, dalej zaś jeszcze wprost stwierdzano postępujący zanik „drobnomieszczaństwa i włościąństwa”, zob. K. Kautsky, *Program erfurcki (zasady socjalizmu)*, Warszawa 1907, s. 9–10; por. też M. Niedziałkowski, *Gdzie leży zagadnienie główne?*, „Robotnik” 14.05.1933, s. 1.

<sup>39</sup> M. Niedziałkowski, *Socjologia hitleryzmu*; por. M. Śliwa, *Mysł polityczna Mieczysława Niedziałkowskiego (1893–1940)*, s. 256–257.

<sup>40</sup> R. Szumski, *op. cit.*, s. 4.

z posiadania (zwykle skromnej) własności lub uprzywilejowania wynikającego z wykształcenia czy społecznego statusu. O ile więc na płaszczyźnie gospodarczej ich położenie mogło stosunkowo szybko upodobnić się do położenia proletariatu, o tyle w sferze społecznej świadomości zmiany następowały znacznie wolniej. Anonimowy publicysta „Dziennika Ludowego” w tym kontekście pisał sentencjonalnie, że „duch jest najbardziej konserwatywną częścią materii”<sup>41</sup>.

Tutaj też, zdaniem wielu socjalistycznych komentatorów, tkwiło źródło powodzenia nazistów i przyczyna masowego poparcia, które uzyskali. Odwołując się do utrwalonych wyobrażeń warstw pośrednich, demagogia faszystowska, choć sprzeczna z ich „obiektywnymi” interesami, zyskiwała często znacznie większy posłuch niż argumentacja socjalistów, dowodzących rzeczywistej wspólnoty interesów proletariatu i spauperyzowanych warstw pośrednich, przez dekady stojących po dwóch różnych stronach politycznej barykady<sup>42</sup>. Nierównomierne tempo obiektywnych przekształceń w sferze gospodarki i w stosunkach produkcji z jednej, a przemian zachodzących w obrębie psychologii „warstw pośrednich” z drugiej strony komplikować miało sytuację polityczną pogrążonej w kryzysie gospodarczym Europie i tworzyć koniunkturę umasowienia ruchów o charakterze faszystowskim<sup>43</sup>.

## „Warstwy pośrednie” jako polityczny partner

Z omówionych tutaj analiz dotyczących natury faszyzmu i przyczyn sukcesu nazistów w Niemczech socjalistyczni publicyści i ideolodzy wyciągali różne, często wręcz rozbieżne wnioski. W intensywnych dyskusjach, toczonych wówczas na łamach prasy i na forum partyjnych kongresów, zarysowały się dwa główne stanowiska. Pierwszemu w sposób najpełniejszy dawał wyraz w swojej publicystyce cytowany już wielokrotnie Niedziałkowski, dźwigający na swoich barkach w największym stopniu ciężar komentowania i uzasadniania posunięć taktycznych kierownictwa PPS. Jak wspomniano, formułował on tezę o „przedwczesnym” rozkładzie kapitalizmu i wynikającej z tego konieczności uwzględnienia w rachunku sił politycznych również licznych, zorganizowanych i aktywnych „warstw pośrednich”. Jego zdaniem wobec słabości ruchu robotniczego wcześniejsze pozyskanie poparcia tych grup stanowiło niezbędny warunek

<sup>41</sup> *Mane – Tekel – Fares*, „Dziennik Ludowy” 17.01.1932, s. 3.

<sup>42</sup> K. Czapiński, *Faszyzm współczesny*, s. 14–17.

<sup>43</sup> Zbigniew Mitzner zauważał: „Jeśli się spytamy, co wstrzymuje masy wydziedziczonych, bezdomnych i głodnych od zaciągnięcia się pod czerwone sztandary walki o Socjalizm, znajdziemy jedną odpowiedź: nadbudowa kulturalna kapitalizmu skrzętnie przezeń hodowana i rozwijana staje się mocnym hamulcem w walce obiektywnych jego wrogów”, *idem*, *Rewolucję zaczniemy od siebie*, „Robotnik” 3.01.1934, s. 2; zob. także M. Niedziałkowski, *Aktorzy na scenie*, „Robotnik” 18.05.1933, s. 1; R. Szumski, *op. cit.*, s. 4; jmb [J.M. Borski], *Nasze życzenie*, „Robotnik” 1.01.1933, s. 1.

przebudowy gospodarczej i społecznej<sup>44</sup>. Odwołując się wprost do doświadczeń niemieckich, wyjaśniał, że „treść socjologiczna walki między socjalizmem a faszyzmem polega na walce o opanowanie warstw pośrednich”<sup>45</sup>.

Stanowisko Niedziałkowskiego zasadało się na przekonaniu o samodzielności i możliwości autonomicznego działania politycznego tak zwanych warstw pośrednich, traktowanych przez socjalistów dotychczas z pogardliwą wyższością. Ich tradycyjna tożsamość i ideologia, mimo kryzysu i postępującej pauperyzacji, musiała mu się wydawać względnie trwała. W związku z tym w niektórych wypowiedziach Niedziałkowski środkowoeuropejskie chłopstwo, zorganizowane w masowych ruchach ludowych, określał wprost jako równoprawną, „trzecią siłę” na scenie historii, obok proletariatu i burżuazji<sup>46</sup>. Powtarzał również z aprobatą tezy jednego z przywódców belgijskiego ruchu socjalistycznego i zarazem krytyka marksistowskiej ortodoksji, Hendrika de Mana, o tym, że jedynie w otoczeniu tak zwanych warstw pośrednich proletariat może stać się „dynamiczną siłą historii”<sup>47</sup>. Według sprawozdania władz administracyjnych podczas kongresu partyjnego w początkach 1937 roku wyjaśniał:

Byliśmy przekonani dziesiątki lat, że my tylko jesteśmy ruchem masowym. Tymczasem okazało się, iż załamanie się ustroju kapitalistycznego nastąpiło znacznie wcześniej, niż przewidywaliśmy. Widzimy przy tym, że warstwy społeczne, które w naszych przewidywaniach skazane zostały na zagładę, nabierają soków żywotnych<sup>48</sup>.

Nieco wcześniej, w artykule opublikowanym na łamach „Robotnika”, w sposób jeszcze bardziej stanowczy akcentował polityczną podmiotowość i ideologiczną samodzielność tych grup:

tw. klasy pośrednie (właścianstwo, drobnomieszczaństwo, sproletaryzowana inteligencja itd.) nie tylko nie zanikają jako samoistne grupy socjalne, ale raczej przeciwnie, rosną pod względem liczebnym i pod względem własnej „dynamiki” wewnętrznej, tj. uświadomienia sobie swojej siły gatunkowej, zdolności do organizowania się, rozmachu psychicznego. [...] Nie są one biernym widzem biegu zdarzeń; są czynnikiem i chcą być czynnikiem nie byle jakim...<sup>49</sup>

Zdaniem Niedziałkowskiego należało pogodzić się z faktem, że „aktorów na scenie” historii<sup>50</sup> jest więcej niż tylko dwóch (proletariat i burżuazja) i każ-

<sup>44</sup> „[C]hodzi o fakt, że proces załamywania się gospodarki kapitalistycznej wyprzedził znacznie proces rozrostu socjalistycznego ruchu robotniczego [...]”, M. Niedziałkowski, „*Najtrudniejszy okres historii*” (cz. 3), „Robotnik” 9.10.1931, s. 3.

<sup>45</sup> Cyt. za: M. Śliwa, *Polska myśl socjalistyczna (1918–1948)*, s. 153.

<sup>46</sup> „W dojrzewającym układzie sił społecznych samodzielny ruch włóściański staje się w wielu krajach przysłowiową *trzecią siłą*, zdolną do samoistnego bytu obok dwóch prądów, walczących ze sobą na rozstrzygającym froncie — obok Socjalizmu i faszyzmu”, M. Niedziałkowski, *Ucieczka przed rzeczywistością*, „Robotnik” 5.12.1934, s. 1; zob. także jmb [J.M. Borski], *O sułmianność w dyskusji*, „Robotnik”, 30.08.1934, s. 3.

<sup>47</sup> M. Niedziałkowski, *Pod znakiem Planu*, „Robotnik” 1.01.1935, s. 3.

<sup>48</sup> *XXIV Kongres PPS (31 I – 2 II 1937)*, „Z Pola Walki” 1962, nr 4, s. 191.

<sup>49</sup> M. Niedziałkowski, *Fakt decydujący*, „Robotnik” 16.05.1933, s. 1.

<sup>50</sup> Zob. np. Niedziałkowski, *Aktorzy na scenie*, s. 1.

dy z nich może odegrać doniosłą rolę w toczących się zmaganiach. Strategia socjalistów w okresie dziejowego przesilenia powinna więc rządzić się logiką międzyklasowych sojuszy, polegającą na próbie budowy szerokiego bloku wymierzonego w burżuazję, kapitalizm i faszyzm. Redaktor „Robotnika” zdawał się zakładać, że proces likwidacji psychologicznych i ideowych barier między tak zwanymi warstwami pośrednimi a proletariatem będzie dokonywał się w sposób stopniowy, a sprzyjać będzie mu poszukiwanie i eksponowanie płaszczyzn porozumienia czy zbieżności interesów. Inspiracją pod tym względem, zdaniem Niedziałkowskiego, mógł być na przykład „Plan Pracy”, wysunięty przez wspomnianego już H. de Mana, pomyślany jako platforma programowa atrakcyjna nie tylko dla tradycyjnie wspierających belgijską partię socjalistyczną robotników, ale również dla innych grup dotkniętych kryzysem gospodarczym<sup>51</sup>. Z zasady jednak redaktor „Robotnika” poprzestawał na ogólnikach i uchylał się przed formułowaniem konkretnych recept na to, jak budować szeroki, ponadklasowy sojusz wymierzony w istniejący porządek. Apelowal na przykład:

Obiektywne możliwości istnieją. Chodzi o przełamanie trudności subiektywnych, nie w sensie psychologii jednostek, jeno w sensie psychologii zbiorowej klas i grup; chodzi o wyrwanie z rąk faszyzmu „dynamiki” (rozmachu, energii) „klas pośrednich” i „elementów zdeklasowanych” — o zdobycie tej „dynamiki” dla walki przeciw kapitalizmowi, dla walki o Socjalizm<sup>52</sup>.

W tego rodzaju apelach widoczny był, zainspirowany przynajmniej częściowo przebiegiem kryzysu politycznego u schyłku Republiki Weimarskiej, zwrot ku sferze emocji jako źródle politycznej dynamiki. Jako konkretna dyrektywa do działania nie były one jednak wiele warte, choć trzeba zauważyć, że dostarczały argumentów do polemiki ze zwolennikami daleko idącej radykalizacji PPS i dawały uzasadnienie próbom zbliżenia z innymi ugrupowaniami opozycyjnie nastawionymi wobec rządów pomajowych, zwłaszcza z ludowcami. A na tym Niedziałkowskiemu, i większości kierownictwa PPS, zależało przede wszystkim.

## Proletariacki radykalizm a „warstwy pośrednie”

Z dokonanych bezpośrednio pod wpływem sukcesu nazistów spostrzeżeń o politycznym potencjale tak zwanych warstw pośrednich zupełnie inne wnioski wyciągnęli pepeesowscy radykałowie, w połowie lat trzydziestych bardzo mocno

<sup>51</sup> Więcej na ten temat T. Milani, *Hendrik de Man and Social Democracy. The Idea of Planning in Western Europe, 1914–1940*, London 2020, s. 125–152.

<sup>52</sup> M. Niedziałkowski, *Fakt decydujący*, s. 1; podobną tezę sformułowano też w uchwale przyjętej przez Radę Naczelną PPS na początku kwietnia 1933 r.: „interesami najbardziej życiowymi milionowych mas włościańskich, pracowniczych i drobnomieszczańskich; wciągnięcie tych wielkich mas do walki o nowy ustrój społeczny, niedopuszczenie do tego, aby zrezygnowały one z idei wolności, z pragnienia pokoju, by stały się — jak w Niemczech i we Włoszech — podstawą społeczną, choćby na krótko, faszyzmu, stanowi dzisiaj dla Socjalizmu problem, decydujący o jutrze”, *Rada Naczelna Polskiej Partii Socjalistycznej*, „Robotnik” 4.04.1933, s. 1–2.

naciskający na głęboką zmianę nazbyt kunktatorskiej, w ich ocenie, polityki partii. W świetle ich argumentacji, przekonanie o politycznej samodzielności tak zwanych warstw pośrednich było z gruntu fałszywe. Bolesław Drobner, jeden z najostrzejszych krytyków kierownictwa PPS, w dyskusji przed kongresem partii w 1934 roku grzmiał na łamach „Robotnika”:

Liczymy na własne siły klasy robotniczej, nie na warstwy pośrednie, niezdolne do samodzielnej akcji, elementy bez inicjatywy, które muszą coraz bardziej ustawiać się w ogonie rewolucyjnego proletariatu i które bez względu na hasła nasze, takie czy inne, zbliżą się do nas z konieczności, a nie z miłości<sup>53</sup>.

Jeśli Niedziałkowskiemu bliższa była logika koalicji, to pepeesowscy radykałowie myśleli raczej w kategoriach polaryzacji. Z ich perspektywy radykalizm warstw pośrednich, będący pokłosiem kryzysu kapitalizmu, nie miał więc właściwej sobie, odrębnej formy, lecz nabierał kształtu pod wpływem jednej z dwóch klas mających rzeczywistą historyczną sprawczość, a więc proletariatu lub burżuazji. Fakt, że w pierwszym odruchu zmobilizowany został — pod postacią faszyzmu — w interesie burżuazji był zupełnie zrozumiały, zważywszy na zakorzenione przywiązanie do własności prywatnej i specyficzną psychologię warstw pośrednich, o czym już wcześniej wspomniano<sup>54</sup>. Mobilizacja warstw pośrednich pod sztandarami faszyzmu miała jednak, jak czasem pisali radykalni socjaliści, „obosieczny” charakter, godząc także w samą burżuazję<sup>55</sup>. Rozczarowanie, wynikające z niespełnienia deklaracji faszyzmu, nie zaprowadzi warstw pośrednich — jak twierdzono — na powrót na pozycje umiarkowane, znajdujące się gdzieś „pomiędzy” burżuazją i proletariatem, lecz przeciwnie, będzie pchało je do poszukiwania nowych form, w których wyraziłby się ich zrodzony pod ciśnieniem kryzysu radykalizm, a więc potencjalnie ku programowi rewolucyjnego socjalizmu<sup>56</sup>. Chyba najbardziej elokwentnym i aktywnym publicystycznie rzecznikiem tego stanowiska był Adam Próchnik. Jego rozważania na temat dokonujących się pod wpływem kryzysu przemian w psychice poszczególnych grup społecznych były dalece bardziej subtelne niż utrzymane zwykle w tonie bliskim wiecowemu wystąpienia Drobnera, i on jednak finalnie dochodził do wniosku, że zdeklasowa-

<sup>53</sup> B. Drobner, *Ćwiek reformizmu*, „Robotnik” 29.08.1934, s. 3.

<sup>54</sup> A. Próchnik dowodził, że proletariatu, w porównaniu z innymi klasami, jest dzięki swej roli w stosunkach produkcji uprzywilejowany poznawczo; inne klasy natomiast z trudem i kosztem licznych omyłek są w stanie rozpoznać istotne przyczyny swego niedostatku: „Obraz, który roztwiera się przed innymi klasami nie jest tak jasny. Przyczyny ich niedoli nie są tak dla nich oczywiste. A sama nędza, której nie towarzyszy proces świadomości, należy to stwierdzić z naciskiem, nie jest czynnikiem dostatecznie rewolucjonizującym masy. Nędza rzuca w najbliższe objęcia. A najbliższe są objęcia faszyzmu”, A. Próchnik, *Podłoże faszyzmu*, „Lewy Tor” 1936, nr 4 (18), s. 3; por. także A. Jaeschke, *Główne elementy myśli politycznej polskiej lewicy socjalistycznej w latach trzydziestych*, „Studia Historyczne” 1988, z. 3, s. 428–429.

<sup>55</sup> *Gospodarka — polityka — organizacja socjalizmu*, s. 23.

<sup>56</sup> Zob. *ibidem*, s. 34; *Dokumenty polskiej lewicy socjalistycznej (1935–1936)*, oprac. Z. Szczygielski, „Archiwum Ruchu Robotniczego”, t. 4, Warszawa 1977, s. 213.



ne i spauperyzowane grupy, które przed kryzysem zaliczyć można było do warstw pośrednich, zmobilizować może jedynie radykalny program i manifestowanie determinacji klasy robotniczej.

Zdobycie naturalnych sprzymierzeńców proletariatu nie wymaga bynajmniej obniżenia standardów i rezygnacji ze swych dążeń. Wymaga ono w pierwszym rzędzie wytworzenia w tych warstwach czynnika zaufania do politycznej reprezentacji klasy pracującej. Wyraźne, jasno sprecyzowane hasła programowe, dostosowane do warunków obecnej doby dziejowej metody walki, wewnętrzna jedność w obozie robotniczym i konkretny plan działania na przyszłość najbliższą, oto czynniki, które najbardziej są zdolne wytworzyć wiarę w socjalizm, zarówno w szeregach samej klasy robotniczej, jak i w najszerzych warstwach pokrzywdzonej i zbiedniałej ludności<sup>57</sup>.

Na poziomie taktyki politycznej mogło to oznaczać, że socjaliści powinni skierować swoją uwagę raczej „do wewnątrz” klasy robotniczej, pobudzając jej aktywność oraz radykalizm, budując w niej poczucie własnej siły i jedności<sup>58</sup>. Znajdowało to wyraz między innymi w hasłach jednolitifrontowych, wysuwanych w połowie lat trzydziestych przez wielu socjalistycznych radykałów<sup>59</sup>. Warto też dodać, że wbrew temu, co czasem sugerowali w toku polemik z partyjnymi radykałami tacy publicyści jak M. Niedziałkowski czy K. Czapiński, nie twierdzili oni wcale, że proletariatu może samodzielnie dokonać politycznego przewrotu i realizować swój program przebudowy społeczno-gospodarczej, mając przeciwko sobie resztę społeczeństwa<sup>60</sup>. Przypuszczali natomiast, że zdobycie masowego poparcia warstw nieproletariackich traktować należy raczej jako konsekwencję ofensywnego, wymierzonego w porządek kapitalistyczny wystąpienia, nie zaś jako tego wystąpienia warunek wstępny<sup>61</sup> (jak widzieliśmy, w tym kierun-

<sup>57</sup> A. Brchnick, *Zagadnienie tzw. warstw pośrednich*, „Lewy Tor” 1935, nr 9–10, s. 9.

<sup>58</sup> „Jednakże współczesny proletariatu przemysłowy jest czynnikiem najbardziej aktywnym i czynnikiem najważniejszym w walce o władzę. [...] Proletariatu jest jednocześnie klasą najbardziej zainteresowaną w zniszczeniu aparatu państwa kapitalistycznego. Najbardziej aktywne części klasy robotniczej, awangarda proletariacka skupia się w partiach socjalistycznych i komunistycznych. Jedynie przez świadome i celowe dążenie do porozumienia na platformie wyżej sformułowanej taktyki, proletariatu będzie mógł spełnić swą rolę. [...] Jednolity front może powstać w istniejących warunkach tylko przez porozumienie się partii socjalistycznych i komunistycznych. Zapewne, ruch komunistyczny nie jest dziś wielką siłą w Europie Zachodniej. Ale sama świadomość jedności, samo przeświadczenie, że walka bratobójcza ustała, wpłynie wysoce korzystnie na samopoczucie klasy robotniczej, dodaje jej pewności siebie i odwagi, wzmoże w niej rewolucyjny pęd walki”, *Gospodarka — polityka — organizacja socjalizmu*, s. 31, 42–43; zob. także ANKr., Starostwo Grodzkie Krakowskie, sygn. 725, k. 54.

<sup>59</sup> Warto na marginesie odnotować, że zwrot ku postulatowi tak zwanego jednolitego frontu, obejmującego również komunistów, był jedną z najczęstszych reakcji europejskich socjalistów na upadek niemieckiej demokracji, por. G.-R. Horn, *op. cit.*, s. 120.

<sup>60</sup> *Gospodarka — polityka — organizacja socjalizmu*, s. 29–30; por. także A. Jaeschke, *Warstwy pośrednie a idea rewolucji w doktrynie lewicy socjalistycznej w Polsce w latach trzydziestych*, „Studia Nauk Politycznych” 1983, nr 5 (95), s. 27.

<sup>61</sup> W broszurze programowej środowiska „Płomieni” pisano to w sposób dość jednoznaczny: „Aby przeprowadzić powyższe cele [tj. obalić ustrój kapitalistyczny — K.P.] ruch socjalistyczny

ku zmierzały intuicje zawarte w publicystyce Niedziałkowskiego). Charakterystyczny był pod tym względem odpowiedni fragment projektu nowego programu partii, który przygotowali przedstawiciele jej radykalnego skrzydła. Stwierdzano w nim, że sprzymierzona z chłopstwem klasa robotnicza, występując do walki, „pociąga za sobą niezdecydowane elementy warstw średnich”<sup>62</sup>. Dobór czasownika w tym wypadku nie był przypadkowy i odsłaniał charakterystyczny dla wielu pepeesowskich radykałów sposób myślenia o możliwych mechanizmach mobilizacji i włączenia części przynajmniej przedstawicieli warstw pośrednich (głównie drobnomieszczaństwa i inteligencji) w obręb przyszłego rewolucyjnego sojuszu.

## „Kryzys faszyzmu” i groźba wojny

Ideowe przesilenie i programowe spory w polskim ruchu socjalistycznym w drugiej połowie lat trzydziestych zaczęły powoli wygasnąć, podobnie zresztą jak w innych państwach europejskich<sup>63</sup>. Odbyty w lutym 1937 roku kongres radomski PPS zakończył się umocnieniem pozycji dotychczasowego kierownictwa partii i przyjęciem projektu nowego programu, przygotowanego przez Niedziałkowskiego. Jeśli chodzi o ogólne diagnozy, był to dokument, na którym radykalne nastroje tego okresu odcisnęły wyraźne piętno, jednak w kwestii dyrektyw do praktycznego działania był on mało konkretny. Zgodnie z wypracowaną interpretacją faszyzm zdefiniowano w nim jako „narzędzie w rękach oligarchii wielokapitalistycznej” i zarazem „jako ruch masowy, [będący] wyrazem buntu warstw tzw. pośrednich, buntów bezrobotnych i półbezrobotnych, młodej inteligencji i wszelkich grup zdeklasowanych przeciwko otaczającej rzeczywistości”<sup>64</sup>. Odpowiedzialność za wzrost faszyzmu jako ruchu masowego ponosić miał wielki kapitał, zaznaczono przy tym jednak — co było nowością i echem ewolucji poglądów na faszyzm Otto

---

musi pozyskać fizyczne i moralne poparcie większości społeczeństwa. Oczywiście nie chodzi tu o jakąkolwiek formę głosowania i o uzyskanie arytmetycznej większości. Decydująca jest tu waga społeczna ruchu socjalistycznego. Nie chodzi również o zorganizowanie w ramach rewolucyjnych partii socjalistycznych większości społeczeństwa, gdyż partie stanowią jedynie awangardę ruchu. Decydującym czynnikiem jest załamanie się ideologii mieszczańskiej (kapitalistycznej) w psychice szerokiego rzesz społeczeństwa. Warstwy te muszą być nastawione na nie przeciwdziałanie walce proletariackiej i na poparcie jej w momencie wybuchu rewolucji”, *Gospodarka — polityka — organizacja socjalizmu*, s. 29; zob. też np. H. Swoboda [A. Próchnik], *Przewodnia rola klasy robotniczej*, „Robotnik” 24–25.12.1934, s. 2.

<sup>62</sup> *Dokumenty polskiej lewicy socjalistycznej (1935–1936)*, s. 212; por. J. Tomicki, *Lewica socjalistyczna w Polsce (1918–1939)*, Warszawa 1982, s. 400.

<sup>63</sup> G.-R. Horn, *op. cit.*, s. 35.

<sup>64</sup> *Program Polskiej Partii Socjalistycznej uchwalony przez XXIV Kongres w Radomiu dnia 2-go lutego 1937 roku*, Warszawa 1937, s. 7.

Bauera<sup>65</sup>, wybitnego przedstawiciela nurtu austromarksizmu, wysoko cenionego przez polskich socjalistów — pewną samodzielność reżimu faszystowskiego wobec jego rzekomych kapitalistycznych mocodawców:

„Za kulisami sztabów faszystowskich umieścili się wielkie banki, koncerty przemysłowe, organizacje wielkich właścicieli ziemskich. Kapitał finansowy ujął z ukrycia ster we własne dłonie. Możliwość kapitału poświęcili bez trudu całe poczucie prawa w społeczeństwie, byle odrzucić wstecz pochod socjalizmu, byle przerwać bieg rozwoju demokratycznego. Musieli podzielić korzyści władzy z nową oligarchią biurokratyczną dyktatur. Musieli uznać głos państwa faszystowskiego i partii rządzącej w niektórych dziedzinach gospodarki. Za tę cenę utrwalili, jak sądzą, same podstawy starego ustroju, zakuli klasę robotniczą w kajdany, jakich nie znała od stuleci, powstrzymali gwałtem koło historii, ocalili zyski, dochody, procenty<sup>66</sup>.”

Co jednak również ważne, nowy program PPS konstatował głęboki kryzys faszyzmu, jego „klęskę ideową i praktyczną”. Co przez to rozumieli socjaliści? Zauważyć trzeba, że po stosunkowo krótkim okresie pesymizmu i przygnębienia, który nastąpił zaraz po zdobyciu władzy przez Hitlera, socjaliści zaczęli akcentować w swych analizach coraz mocniej przesłanki rychłego rozkładu faszyzmu. Rok 1933 traktowano jako szczyt powodzenia i apogeum jego wpływów jako ruchu zdolnego do masowej mobilizacji politycznej. W krajach o mocnych tradycjach demokratycznych i wolnościowych faszyzm okazał się jednak niezdolny do osiągnięcia większego powodzenia, wobec czego wraz z przejściem władzy w Niemczech praktycznie wyczerpać się miały jego możliwości dalszej ekspansji politycznej w skali kontynentu<sup>67</sup>. O atrakcyjności faszyzmu decydowała bowiem — przekonywali socjalistyczni publicyści — jego dynamika i wrażenie nieuchronnego tryumfu, wywoływane przez sukcesy odnoszone w kolejnych państwach. Utrata tak pojętej siły dynamicznej, a z drugiej strony także coraz wyraźniej widoczna — jak z uporem powtarzali socjaliści — nieporadność w walce z kryzysem gospodarczym, zwiastować miały nieuchronny rozkład<sup>68</sup>.

U steru rządów faszyzm okazał się niezdolny do spełnienia tych nadziei, które rozbudził w spauperyzowanych masach chłopów i drobnego mieszczaństwa, maszerując po władzę. W ten sposób potwierdzać się miały tezy, które stawiano już wcześniej, analizując źródła popularności ruchu nazistowskiego — warunek możliwości zdobycia masowego poparcia, a więc radykalna, momentami wręcz antykapitalistyczna retoryka, okazywał się jednocześnie przyczyną niepowodzenia prób stabilizacji faszystowskich rządów. Socjaliści odrzucali bowiem

<sup>65</sup> O. Bauer, *Fascism*, [w:] *Austro-Marxism*, przekł. i red. T. Bottomore, P. Goode, Oxford 1978, s. 167–186; por. G. Botz, *Austro-Marxist Interpretations of Fascism*, „Journal of Contemporary History” 11, 1976, nr 4, s. 129–156; A.J. Gregor, *op. cit.*, s. 39.

<sup>66</sup> *Program Polskiej Partii Socjalistycznej...*, s. 7; pozytywnie o tej interpretacji Bauera wypowiedział się też Kazimierz Czapiński, por. E. Pejaś, *Mysł polityczna Kazimierza Czapińskiego w latach 1918–1939*, Warszawa 2017, s. 297–298.

<sup>67</sup> jmb [J.M. Borski], *Na przełomie dziejów*, „Robotnik” 31.12.1933, s. 1; A. Próchnik, *W perspektywie rozwoju społecznego*, „Lewy Tor” 1936, nr 1–2, s. 1–3.

<sup>68</sup> Zob. np. J.M.B. [J.M. Borski], *Pod znakiem nowego jutra*, „Robotnik” 1.01.1935, s. 1.

zgodnie, niezależnie od stanowiska zajmowanego w sporach dotyczących bieżącej taktyki, wszelkie poważniejsze wątpliwości dotyczące klasowej istoty ruchu faszystowskiego. Kazimierz Czapiński, recenzując książkę brytyjskiego teoretyka socjalizmu G.D.H. Cole'a, w związku z tym krytykował jego ocenę faszyzmu jako klasowego ruchu drobnomieszczaństwa: „niewątpliwie drobna burżuazja dostarcza masowego materiału ludzkiego dla ruchu faszystowskiego, ale głównym kierownikiem w faszyzmie pozostaje wielki kapitał”<sup>69</sup>. Innymi słowy socjaliści wciąż trwali w przekonaniu, że faszyzm nie jest autentycznym ruchem drobnomieszczańskim, a więc ruchem określonej klasy (czy warstwy) działającej w swoim obiektywnym interesie, lecz ruchem żerującym co najwyżej na fałszywej świadomości. To zaś oznaczało, że niespełnione obietnice w rezultacie zrodzić muszą rozczarowanie, które zataczając coraz szersze kręgi, doprowadzi z konieczności, jak argumentowali dalej socjaliści, do erozji masowej bazy społecznej faszyzmu<sup>70</sup>.

Konsekwencją tego procesu miała być rosnąca represyjność reżimów faszystowskich oraz agresywna polityka zagraniczna<sup>71</sup>. Alternatywa, która stawiała przed nimi, miała być, zdaniem socjalistów, prosta — rewolucja albo wojna. Wobec tego niejako w samą istotę reżimu faszystowskiego wpisana miała być zasada ekspansji w polityce międzynarodowej. Faszyzm nie może, jak twierdzili socjaliści, po prostu trwać — wszelka próba jego stabilizacji prowadzić musi z konieczności do szybkiej utraty zdobytej podczas marszu ku władzy bazy społecznej. Podtrzymać emocje, atmosferę uniesienia, ekscytacji i nadziei można jedynie — skoro nie chce się ich skierować przeciw kapitalizmowi — agresywną polityką zagraniczną<sup>72</sup>. Perspektywa wojny pozwalała podtrzymać skuteczność

<sup>69</sup> K. Czapiński, *Faszyzm a rewolucja. Praca prof. Cole'a o marksizmie*, „Robotnik” 2.02.1935, s. 5; zob. także *idem*, *O istocie faszyzmu*, „Światło” 1936, nr 4. W sposób bardziej zniuansowany z problemem tym próbował zmierzyć się Próchnik, jednak i on — mimo odrzucenia poglądu o bezpośredniej inspiracji i pełnej kontroli burżuazji nad ruchem faszystowskim — dochodził do wniosku, że obiektywną treść faszyzmu stanowi dążenie do podtrzymania istniejących stosunków ekonomicznych i dominującej roli burżuazji (zob. A. Próchnik, *Podłoże faszyzmu*).

<sup>70</sup> „Ten powolnie rozwijający się proces uświadomienia warstw tzw. pośrednich o istocie rzeczywistości tłumaczy ich częściową obecność w obozie faszyzmu. Ale powolny proces jest niemniej procesem. Postępujący wciąż naprzód rozkład kapitalizmu przyspiesza go z każdym dniem. A zawód sprawiony przez faszyzm otwiera coraz szerzej ludziom oczy. I dlatego nieuniknionym jest moment, kiedy faszyzm straci swą pozorną bazę społeczną i zostanie ograniczony do swej prawdziwej podstawy społecznej. Wtedy poza sojuszem ze sferami kapitalistycznymi nic nie pozostanie”, A. Próchnik, *Podłoże faszyzmu*, s. 3; zob. także M. Niedziałkowski, *Doświadczenia*, „Robotnik” 21.04.1934, s. 1; jmb [J.M. Borski], *Faszyzm przegrał*, „Robotnik” 25.04.1934, s. 1; M. Niedziałkowski, *Wypzedaż starych zabawek*, „Robotnik” 13.05.1934, s. 1; J. Stańczyk, *Rewolucje bez rewolucyjnych konsekwencji...*, „Robotnik” 28.07.1934, s. 3; jmb [J.M. Borski], *Faszyzm a pokój*, „Robotnik” 25.01.1935, s. 1.

<sup>71</sup> Zob. A. Próchnik, *W obliczu wojny*, „Lewy Tor” 1935, nr 12, s. 4–7; por. także E. Pejaś, *op. cit.*, s. 301; S.S. Nicieja, *Adam Próchnik. Historyk, polityk, publicysta*, Warszawa 1986, s. 233.

<sup>72</sup> Borski stwierdzał, że reżimy faszystowskie zmuszone są do szermowania hasłami ekspansywnymi i postulującymi „dynamiczną” politykę zagraniczną: „gdyż tylko takim dynamizmem

nacjonalistycznej retoryki, a jednocześnie wyciszyć narastające nastroje opozycyjne i nadać niedostatkom wynikającym ze złej sytuacji ekonomicznej pozór wyrzeczeń, koniecznych wobec militarnych potrzeb państwa<sup>73</sup>. Adam Pragier tak opisywał politykę faszystowskich przywódców:

Muszą więc poić masy narkotykiem powodzenia, muszą oszałamiać je ekstazą zwycięstw. Muszą dawać im fascynujące idee, popędzać je do wysiłku w walce o ich urzeczywistnienie, aby nie dać im chwili czasu dla zastanowienia się, że prowadzą je do niechybnej katastrofy. [...] Ten plan [militarnego podboju — K.P.] nie jest wynikiem siły, jest właśnie wynikiem słabości wewnętrznej faszyzmu. Wygłodzonemu niewolnikowi włoskiemu czy niemieckiemu nie można dać chleba, bo go nie ma, nie można dać wolności, bo zrzuciłby wtedy z siebie jarzmo. Trzeba mu więc koniecznie pokazać cel odległego, wspaniałego wysiłku, którego owocem będzie to, że on właśnie, głodny niewolnik — zapanuje nad światem i będzie deptał po grubych karkach sytych sąsiadów<sup>74</sup>.

Tutaj właśnie — co nie zawsze dostrzega się w literaturze<sup>75</sup> — tkwić miała też najgłębsza i niezbywalna (w świetle rozważań samych socjalistów) przyczyna

może on [faszyzm — K.P.] utrzymać kraj w stałym napięciu i odwracać jego uwagę od spraw najbliższej i najbardziej go obchodzących”, jmb [J.M. Borski], *Czy wojna jest nieunikniona?* (cz. 1), „Robotnik” 15.03.1938, s. 3; zob. także M. Niedziałkowski, *Idee przewodnie nowego programu* (cz. 4), „Robotnik” 12.03.1937, s. 3; jmb [J.M. Borski], *Projekty nowych konferencji*, „Robotnik” 8.10.1938, s. 4; *Faszyzm, nacjonalizm, antysemityzm*, „Nowy Głos Przemyski” 1938, nr 44.

<sup>73</sup> Zob. np. K. Czapiński, *Centrum reakcji europejskiej. Rola hitleryzmu*, „Robotnik” 11.06.1936, s. 3; na kwestię tę wskazywano też w okólniku Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS, rozesłanym w październiku 1936 r. do terenowych organizacji partyjnych: Archiwum Państwowe w Kielcach, Starostwo Powiatowe Kieleckie, sygn. 360, k. 51. Warto przy tym zauważyć, że oprócz tego rodzaju „funkcjonalnego” wyjaśnienia ekspansjonizmu państw faszystowskich socjalistyczni publicyści czasem wskazywali również, że przemoc i pragnienie dominacji są wpisane w samą istotę ideologii faszystowskiej, zob. np. J.M. Borski, *Socjalizm a faszyzm. Kryzys w socjalizmie*, Warszawa 1939, s. 29–30; M. Niedziałkowski, *Koniec fikcji*, „Robotnik” 14.07.1936, s. 1.

<sup>74</sup> A. Pragier, *Polityka międzynarodowa faszyzmu*, „Robotnik” 31.10.1937, s. 9; także J. Sang, *Czy wojna jest nieunikniona?*, „Walka Ludu” 4.09.1938, s. 4; K. Czapiński, *Hitleria w pułapce. Kryzys „totalizmów”*, „Robotnik” 15.06.1937, s. 3; Er., *Faszyzm podpala świat*, „Nowy Głos Przemyski” 1937, nr 38.

<sup>75</sup> Przykładem może być obszerny artykuł Lucyny Chmielewskiej, poświęcony publicystycznym rozważaniom Kazimierza Czapińskiego nad polityką zagraniczną hitlerowskich Niemiec, czy praca Zdzisława Biegańskiego, poświęcona publicystyce dotyczącej polityki międzynarodowej autorstwa Czapińskiego oraz Jana Maurycego Borskiego — w obydwu tych pracach kwestia społecznych uwarunkowań ekspansjonistycznej polityki Niemiec jako państwa faszystowskiego nie została nawet zasygnalizowana. Warto zauważyć, że w obszernej monografii Janusza Farysia, we fragmentach dotyczących pepeesowskich koncepcji polityki zagranicznej po 1933 r., teoretyczna analiza przesłanek ekspansjonistycznych tendencji państw faszystowskich została zasygnalizowana jedynie w sposób pośredni; zob. L. Chmielewska, *Hitlerowska polityka zagraniczna w świetle publicystyki Kazimierza Czapińskiego (1933–1939)*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 76, 2003; Z. Biegański, *Świat na wulkanie. Narastanie groźby wojny i obrona niepodległości w publicystyce Kazimierza Czapińskiego i Jana Maurycego Borskiego w latach 1933–1939*, [w:] *Świat – Niemcy – Polska. Szkice politologiczne i historyczne ofiarowane prof. dr. hab. Zbigniewowi Leszczyńskiemu w 70. rocznicę urodzin*, red. K. Sierzputowska, S. Sadowski, A. Koseski, Bydgoszcz 2014; J. Faryś, *Koncepcje polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, Warszawa 1981, s. 280 n.

ukształtowania się w drugiej połowie lat trzydziestych bloku agresywnych państw faszystowskich, określanego w publicystyce socjalistycznej coraz częściej jako „faszyzm międzynarodowy”<sup>76</sup>. Militarna ekspansja, czy też już tylko sama jej groźba, stała się kwestią być albo nie być reżimów faszystowskich. Adam Próchnik pisał:

W razie wybuchu wojny losy ludzkości będą zależeć od jej wyniku, ale jeżeli pokój zostanie ostatecznie uratowany klęska faszyzmu nastąpi automatycznie. Taka jest logika obecnej sytuacji. I ta logika czyni faszystów podpalaczami świata<sup>77</sup>.

Coraz wyraźniej widoczne stawało się, że walka z faszyzmem, do której nawoływali od lat socjaliści, rozegrać się musiała także na arenie międzynarodowej. Narastające w Europie napięcie należało rozpatrywać wobec tego — jak usilnie przekonywali, kierując zresztą swoje słowa również pod adresem sterników polskiej polityki zagranicznej i sekundujących im redaktorów prorządowej prasy — w kategoriach konfliktu ideologicznego<sup>78</sup>. Nadchodząca wojna jawiła się w świetle pepeesowskiej publicystyki jako kolejny symptom, czy też może raczej kolejny etap, wielkiego historycznego przesilenia, którego zapowiedź była obecna w myśli politycznej polskich socjalistów od początku lat trzydziestych<sup>79</sup>.

## Podsumowanie

Klęska niemieckiej SPD, będącej przez lata dla siostrzanych partii robotniczych w całej Europie wzorem organizacyjnej sprawności, a następnie szybka budowa zrębów brutalnego reżimu totalitarnego w Niemczech wprawiły polskich socjalistów w zdumienie i niedowierzanie. Wydarzenia te postawiły pod znakiem zapytania optymistyczny scenariusz zakładający powolny, lecz nieunikniony marsz nowoczesnych społeczeństw ku socjalistycznej transformacji. Wymagały objaśnienia i nowej interpretacji. Punktem wyjścia była dla nich, wypracowana już wcześniej przez socjalistów, jednostronna definicja faszyzmu, traktująca go jako skrajną formę autorytaryzmu i narzędzie w rękach przerażonych postępaми demokratyzacji klas posiadających. W odniesieniu do ruchu nazistowskiego okazała się ona jednak zbyt ograniczona. Polityczne sukcesy NSDAP unaoczyły,

<sup>76</sup> Zob. np. *Uchwały Rady Naczelnej PPS*, „Robotnik” 10.09.1936, s. 1; M. Niedziałkowski, *Realizm słów i realizm faktów*, „Robotnik” 13.03.1938, s. 4; *idem*, *W obliczu zbliżających się „miesięcy krytycznych”*, „Robotnik” 20.07.1938, s. 3; *idem*, *Gdy opadła mgła...*, „Robotnik” 4.07.1939, s. 3; *idem*, *Kilka słów odpowiedzi*, „Gazecie Polskiej”, „Robotnik” 9.07.1939, s. 3.

<sup>77</sup> A. Próchnik, *Pokój a faszyzm*, „Robotnik” 7.06.1938, s. 2; zob. także *idem*, *Czynniki siły i słabości we współczesnym faszyzmie*, „Walka Ludu” 17.04.1937, s. 3.

<sup>78</sup> E. Gajewski, *Socjalizm wobec zagadnienia pokoju i wojny*, „Światło” 1939, nr 3; S. Matuszewski, *Dwa fronty gotowe do wojny*, „Chłopska Prawda” 1939, nr 14; W. Pietrzykowski, *Wojna wolności z niewolą będzie ostatnią wojną*, „Młodzi Idą” 1939, nr 6 (44); zob. także K. Kawalec, *Spadkobiercy niepokornych. Dzieje polskiej myśli politycznej 1918–1939* Wrocław 2000, s. 261.

<sup>79</sup> Por. J.M. Borski, *Socjalizm a faszyzm*, s. 26–27.

że faszyzm może pozyskać sobie masowe poparcie i wygrać wybory, posługując się do tego celu radykalną społecznie, momentami wręcz antykapitalistyczną retoryką. To spowodowało, że socjalistyczni ideologowie i publicyści zaczęli wiele uwagi poświęcać politycznemu potencjałowi tak zwanych warstw pośrednich, w których skłonni byli upatrywać potencjalną bazę społeczną faszyzmu. Zdaniem Mieczysława Niedziałkowskiego, najwybitniejszego teoretyka w kierownictwie PPS, w świetle niemieckich doświadczeń stawało się oczywiste, że wcześniejsze pozyskanie poparcia tych grup było niezbędnym warunkiem powodzenia wszelkiej próby przebudowy stosunków społeczno-gospodarczych, koniecznej w obliczu systemowego kryzysu kapitalizmu. Radykalni krytycy kierownictwa PPS stali na przeciwnym stanowisku — tak zwane warstwy pośrednie uważali za reaktywne, pozbawione politycznej samodzielności. Dotknięte skutkami kryzysu skłonne miały być do poparcia każdego programu radykalnej przebudowy, o ile tylko jawić się będzie on jako realny, a siła polityczna, która go wysunie, zdeterminowana i aktywna. Rewolucyjny język i zdecydowane formy działania, wbrew temu, co twierdził Niedziałkowski, nie działają odpychająco na te grupy, lecz przeciwnie — jak też pokazać miał to niemiecki przykład — stają się atrakcyjne i przyciągną je do ruchu socjalistycznego. Te różnice w ocenach znajdowały wyraźne odbicie w gorących sporach taktycznych, toczonych przez socjalistów w połowie lat trzydziestych.

W konsekwencji specyficznego poglądu na naturę rządów faszystowskich w Niemczech i ich bazę społeczną socjaliści niemal od samego początku widzieli w nich zagrożenie pokoju w Europie. Apologia przemocy i wojny w przypadku nazizmu miała charakter doktrynalny, na co też wskazywano w pepeesowskiej publicystyce, jednak groźba militarnej ekspansji tłumaczona była głównie w sposób swoiście funkcjonalny — jako jedyne możliwe rozwiązanie problemu słabnącej legitymizacji reżimu, niezdolnego do zaspokojenia rzeczywistych potrzeb tych grup, które umożliwiły jego powstanie. Wydarzenia września 1939 roku zdawały się potwierdzać, że konsekwentnie powtarzane przez socjalistów od kilku lat przestrogi nie były przesadzone.

## Bibliografia

### Archiwalia, publicystyka i źródła drukowane

Archiwum m. st. Warszawy, Komunikaty Informacyjne Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę, sygn. 352.

Archiwum Narodowe w Krakowie, Starostwo Grodzkie Krakowskie, sygn. 641, 644, 725.

*XXIV Kongres PPS (31 I – 2 II 1937)*, „Z Pola Walki” 1962, nr 4.

Bauer O., *Fascism*, [w:] *Austro-Marxism*, przekł. i red. T. Bottomore, P. Goode, Oxford 1978.

Borski J.M., *Socjalizm a faszyzm. Kryzys w socjalizmie*, Warszawa 1939.

Czapiński K., *Faszyzm współczesny*, Warszawa 1932.

- Dokumenty polskiej lewicy socjalistycznej (1935–1936)*, oprac. Z. Szczygielski, „Archiwum Ruchu Robotniczego”, t. 4, Warszawa 1977.
- Gospodarka — polityka — organizacja socjalizmu*, Warszawa 1934.
- Kautsky K., *Program erfurcki (zasady socjalizmu)*, Warszawa 1907.
- Międzynarodowy ruch socjalistyczny w okresie międzywojennym. Dokumenty programowe*, wyb. i oprac. J. Tomicki, Warszawa 1975.
- Niedziałkowski M., *Teoria i praktyka socjalizmu wobec nowych zagadnień*, Warszawa 1926.
- Program Polskiej Partii Socjalistycznej uchwalony przez XXIV Kongres w Radomiu dnia 2-go lutego 1937 roku*, Warszawa 1937.

## Prasa

- „Chłopska Prawda” 1933, 1939.
- „Dziennik Ludowy” 1932.
- „Gazeta Robotnicza” 1931–1933.
- „Kwartalnik Socjalistyczny” 1931.
- „Lewy Tor” 1935–1936.
- „Młodzi Idą” 1933, 1939.
- „Naprzód” 1931–1934.
- „Nowy Głos Przemyski” 1937–1938.
- „Płomienie” 1931, 1933.
- „Robotnik” 1929–1939.
- „Światło” 1936, 1939.
- „Walka Ludu” 1937–1938.
- „Życie Robotnicze” 1933.

## Opracowania i pamiętniki

- Biegański Z., *Świat na wulkanie. Narastanie groźby wojny i obrona niepodległości w publicystyce Kazimierza Czapińskiego i Jana Maurycego Borskiego w latach 1933–1939*, [w:] *Świat – Niemcy – Polska. Szkice politologiczne i historyczne ofiarowane prof. dr. hab. Zbigniewowi Leszczyńskiemu w 70. rocznicę urodzin*, red. K. Sierzputowska, S. Sadowski, A. Koseski, Bydgoszcz 2014.
- Botz G., *Austro-Marxist Interpretations of Fascism*, „Journal of Contemporary History” 11, 1976, nr 4.
- Braunthal J., *History of the International*, t. 2. 1914–1943, London 1967.
- Chmielewska L., *Hitlerowska polityka zagraniczna w świetle publicystyki Kazimierza Czapińskiego (1933–1939)*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 76, 2003.
- Ciołkoszowa L., *Spojrzenie wstecz*, rozmowy przeprowadził A. Friszke, Paryż 1995.
- Faryś J., *Koncepcje polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, Warszawa 1981.
- Friszke A., *Adam Ciołkosz. Portret polskiego socjalisty*, Warszawa 2011.
- Gąsior T., *PPS i KPP wobec faszyzmu niemieckiego (1933–1938)*, „Dzieje Najnowsze” 1973, nr 4.
- Gregor A.J., *The Faces of Janus. Marxism and Fascism in the Twentieth Century*, New Heaven-London 2000.
- Horn G.-R., *European Socialists Respond to Fascism. Ideology, Activity and Contingency in the 1930s*, New York-Oxford 1996.
- Jaeschke A., *Główne elementy myśli politycznej polskiej lewicy socjalistycznej w latach trzydziestych*, „Studia Historyczne” 1988, z. 3.



- Jaeschke A., *Totalni sąsiedzi Polski w publicystyce politycznej 1931–1939*, Kraków 2002.
- Jaeschke W., *Warstwy pośrednie a idea rewolucji w doktrynie lewicy socjalistycznej w Polsce w latach trzydziestych*, „*Studia Nauk Politycznych*” 1983, nr 5 (95).
- Juchnowski J., *Polski ruch socjalistyczny wobec Niemiec okresu Republiki Weimarskiej 1919–1932*, Wrocław 1997.
- Kawalec K., *Spadkobiercy niepokornych. Dzieje polskiej myśli politycznej 1918–1939*, Wrocław 2000.
- Marszał M., *Włoski faszyzm w interpretacjach polskich socjalistów (1922–1939)*, „*Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi*” 33, 2011.
- Michałowski S., *Myśl polityczna Polskiej Partii Socjalistycznej (1918–1939)*, Lublin 1994.
- Mierzyński R., *Stosunek PPS do Hitlera i narodowego socjalizmu*, „*Sobótka. Śląski Kwartalnik Historyczny*” 1984, nr 2.
- Milani T., *Hendrik de Man and Social Democracy. The Idea of Planning in Western Europe, 1914–1940*, London 2020.
- Musiela M., *Nazizm w interpretacjach polskiej myśli politycznej okresu międzywojennego*, Poznań 1997.
- Nicieja S.S., *Adam Próchnik. Historyk, polityk, publicysta*, Warszawa 1986.
- Pejaś E., *Myśl polityczna Kazimierza Czapieńskiego w latach 1918–1939*, Warszawa 2017.
- Piskała K., *Bezdroża kapitalizmu? Koncepcje gospodarcze Polskiej Partii Socjalistycznej w latach wielkiego kryzysu (1929–1935)*, [w:] *O niepodległość i socjalizm. Studia i szkice z dziejów Polskiej Partii Socjalistycznej*, red. K. Piskała, M. Żuczkowski, Warszawa 2020.
- Pragier A., *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966.
- Smaldone W., *Confronting Hitler: German Social Democrats in Defence of the Weimar Republic*, New York 2009.
- Śliwa M., *Myśl polityczna Mieczysława Niedziałkowskiego (1893–1940)*, Warszawa 1980.
- Śliwa M., *Polska myśl socjalistyczna (1918–1948)*, Wrocław 1988.
- Tomicki J., *Lewica socjalistyczna w Polsce (1918–1939)*, Warszawa 1982.
- Zmierczak M., *Spór o istotę faszyzmu. Dzieje i krytyka*, Poznań 1988.